

Kalendarium życia

- 1918 (3 V) - narodziny w Lubichowie k/ Starogardu Gdańskiego
- 1918 (5 V) - chrzest św.
- 1931-1939 - nauka w Górnej Grupie
- 1939 (5 X) - obłóczyny i oficjalne rozpoczęcie nowicjatu
- 1940 (25 I) - internowanie wraz z innymi mieszkańcami w Domu Misyjnym w Chłudowie
- 1940 (22 V) - aresztowanie i przewiezienie do Fortu VII w Poznaniu, a następnie do obozu koncentracyjnego w Dachau
- 1940 (2 VIII) - przeniesienie do obozu koncentracyjnego w Gusen
- 1940 (5 XI) - męczeńska śmierć
- 2003 (17 IX) - początek procesu beatyfikacyjnego
- 2008 (23 IV) - zakończenie procesu beatyfikacyjnego na poziomie diecezjalnym

Kleryk nowicjusz Florian Białka SVD (1918 – 1940)

Sługa Boży Florian Białka urodził się 3 maja 1918 r. w Lubichowie koło Starogardu Gdańskiego. Był czwartym z kolei dzieckiem spośród siedmiu synów Marii i Aleksandra Białki. Jego rodzice posiadali opinię ludzi uczciwych i pracowitych, stąd też Florian już od najmłodszych lat mógł praktykować te cnoty. Do wszelkich zajęć podchodził z wielką odpowiedzialnością, czy to nauka, sport, a nawet „pasanie” gęsi i krów. Potrafił bardzo dobrze się uczyć, bawić się z kolegami, a jednocześnie nie zapominać o obowiązkach ministranta. Ponadto odznaczał się pobożnością i chętnie sięgał po literaturę religijną. Mając 11 lat, przystąpił po raz pierwszy do spowiedzi i Komunii św. W tym też czasie zaczęło się w nim rodzić powołanie misyjne, lecz tamtejszy wikary i rodzice zdecydowanie odradzali mu podjęcie tej drogi życia. Ks. wikary Lewandowski zaproponował mu seminarium diecezjalne, zaś rodzice, z powodu złej sytuacji ekonomicznej, nie chcieli posłać syna do szkoły. Jednak Florian miał jasno wytyczony cel – zostać misjonarzem. Czytał o pracy misjonarzy w czasopiśmie misyjnym, a w sposób szczególny właśnie ich trudy życia zachęcały go do tej pracy. Rodzice trochę się bali, czy Florian wytrwa na tej drodze, lecz on im powtarzał: *Wytrwam i zostanę misjonarzem, aby nawracać pogan na wiarę Chrystusową*. Jego marzeniem było pracować w Nowej Gwinei. Ostatecznie w 1931 r. rozpoczął naukę w Górnej Grupie, zdając tam maturę, by móc następnie rozpocząć nowicjat w Chłudowie. Dzięki zdolnościom intelektualnym i sportowym radził sobie bardzo dobrze. Przełożeni wyrażali swoje pochwały i pokładali w nim wielkie nadzieje.

Rodzina Floriana odradzała mu wyjazd do nowicjatu, gdyż obawiała się najgorszego – wojny. Wybuch wojny zastał go już w Domu Misyjnym św. Stanisława Kostki w Chłudowie. Tutaj, 8 września 1939 r. miał zostać obłoczony i rozpocząć swój dwuletni nowicjat. Tymczasem władze gminy wydały rozkaz natychmiastowej ewakuacji w kierunku Warszawy, stąd plany się pokrzyżowały. Na wieść o agresji wojsk sowieckich na Polskę, Florian Białka wraz z grupą uciekinierów powrócił do Chłudowa. 7 października mógł być już obłoczony cały kurs Floriana i w ten sposób rozpocząć dwuletni nowicjat pod kierownictwem o. Ludwika Mzyka SVD.

Jednakże po niedługim czasie władze niemieckie przeprowadziły obowiązkowy rejestr wszystkich mieszkańców Chłudowa. Florian Białka opowiedział się za katolicyzmem i polską narodowością, co w konsekwencji zadecydowało o jego późniejszym wywiezieniu do obozu koncentracyjnego. Po tym wydarzeniu nie mógł się już swobodnie poruszać, gdyż musiał

otrzymać przepustkę od miejscowego sołtysa powołanego z ramienia gestapo. To on kontrolował przyjazdy obcych do klasztoru i rozmowy z jego mieszkańcami. Często też wspólnota była odwiedzana przez oficera SS Franza Wolfa, którego nadzorowi podlegał klasztor. Pomimo powagi sytuacji (pobyt nowicjuszy w Chłudowie groził wielkim niebezpieczeństwem), również matka nalegała, żeby Florian powrócił do domu, on jednak zdecydował się kontynuować swój nowicjat.

25 stycznia 1940 r. internowano wszystkich mieszkańców Domu, przywieziono również 40 księży z Poznania i okolic. W tym samym dniu gestapo aresztowało magistra nowicjatu, o. Ludwika Mzyka SVD, którego następnie zamordowano w Forcie VII w Poznaniu. To wydarzenie towarzyszyło Słudze Bożemu na wszystkich etapach jego dalszego męczeństwa i pomogło znosić prześladowanie. Choć życie internowanych było bardzo ciężkie, zaś sytuacja żywieniowa i ekonomiczna tragiczna, to plan nowicjatu przebiegał bez większych zmian.

22 maja 1940 r. w wigilię Bożego Ciała, Florian Białka wraz z pozostałymi współbraćmi został przewieziony do Fortu VII w Poznaniu, a stąd nocą przetransportowany w bydłowych wagonach do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tutaj otrzymał numer 11091. Po przybyciu do Dachau rozpoczęła się dwumiesięczna kwarantanna wypełniona karnymi ćwiczeniami, kilkugodzinnymi apelami, nieludzkim sportem, nauką niemieckich i obraźliwych piosenek. Cel był jeden - złamać i odebrać więzionym ludzką godność. Florian,

o ile była taka możliwość, uczestniczył w modlitwach wspólnotowych z pozostałymi współbraćmi, gdyż ona dodawała wszystkim sił.

2 sierpnia 1940 r. Florian Białka został przeniesiony do obozu koncentracyjnego w Gusen. Tutaj stał się numerem 5964. Został przydzielony do noszenia kamieni w kamieniołomach, a wkrótce, jako że był silny i dobrze zbudowany, do pracy przy budowie willi esesmańskich. W tym czasie Gusen miał opinię najgorszego obozu zagłady, gdyż dozorcami byli tutaj kryminaliści, którzy mieli za cel wyniszczyć katolicką inteligencję. Poza tym, obóz ten był jeszcze w budowie, dlatego warunki mieszkalne były gorsze niż w Gusen. W czasie deszczu woda dostawała się do środka, odzież była często wilgotna, co utrudniało zachowanie higieny. Podczas pobytu w Gusen Florian Białka potrafił w najcięższych warunkach trwać w swoim powołaniu, jednocześnie będąc świadomym, iż w każdej chwili może ponieść śmierć męczeńską. W krótkim czasie z Floriana została sama skóra i kości. Ponadto dokuczała mu wada serca, która odzywała się jeszcze w czasie pobytu w Górnej Grupie. Do tego dochodziła jeszcze silna krwawa biegunka, zwana w obozie „czerwonką”, którą wywoływała zupa gotowana z przegniłych brukwi. Zgodnie z aktami obozowymi,

śmierć nastąpiła 5 listopada 1940 r. o godz. 18.50. Jako przyczynę śmierci podano trzy choroby: zapalenie jelita grubego, biegunkę i serce.

Pamięć o Słudze Bożym Florianie Białce jest ciągle żywa w licznych świadectwach współbraci ze Zgromadzenia Słowa Bożego. W Polskiej Prowincji traktuje się Floriana Białkę wraz z innymi klerykami pomordowanymi w obozach koncentracyjnych jako męczennika za wiarę, ponieważ był aresztowany i prześladowany, przynależał do stanu duchownego i był kandydatem na przyszłego misjonarza.

Ojciec Jan Chodźdło SVD, wychowawca i ojciec duchowny nowicjuszy w Chłudowie w czasie wojny, w 1941 r. następująco wyraził się o wszystkich klerykach i nowicjuszach, którzy w tym czasie ginęli w obozach Dachau i Gusen: *Bóg chce świat odnowić, a niebo napelnić świętymi. Stąd szuka sobie ofiar czystych, niewinnych, pełnowartościowych, całkiem do Baranka Bożego podobnych. Takimi barankami niewinnymi są nasi klerycy. Ich wybrał sobie Bóg, by Jemu złożyli ofiarę życia na zadośćuczynienie za grzechy świata i dla wyproszenia błogosławieństwa i łaski.*